

WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t. „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 104.

Bochum, sobota, 5 września 1896.

Rok 6.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!

Na miesiąc wrzesień

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauka Katolicka“ i „Zwierciadłem“, kosztuje tylko 50 fen.

a z odnośnieniem do domu 10 fen. więcej.

Do zapisania najlepiej użyć kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

Polacy na obczyźnie.

Okropnej zbrodni

dopuszczono się w Meiderich na naszym Rodaku Karólu Szule, rodem z Górnego Ślązka, z wioski Rydułtowy w powiecie rybnickim. W nocy dnia 25 zm. zamordowano go i wrzucono do rzeki, przywiązawszy do karku sześć cegieł. Do zbrodni przyczyniła się prawdopodobnie jego żona, która tej nocy zabrała pieniądze, pościel itd. i z jakimś Holenderszym uciekła. Małżeństwo to było bezdzietne, a żona nie zażywała najlepszej sławy. Pochodzi ona także z Rydułtów, a była ziemczoną Polką. Tak to porzucenie mowy ojców prowadzi do innych występów. Zamordowany Karól Szula był poczciwym człowiekiem i gorliwym członkiem Tow. pol. w Alstaden, to też oddaliśmy mu ostatnią przysługę z chorągwią dnia 1 września, a nad grobem pomodliliśmy się za spokój duszy nieboszczyka, a oprócz tego odprawioną została na tę samą intencję Msza św. Szan. Rodaków, którzy może mieli jaką urazę do nieszczęśliwego Rodaka, proszę, aby mu tego nie pamiętali, lecz raczej westchnęli do Boga za jego duszę. Szanowni Bracia Rodacy, gdy przeczytacie to moje pismo, rozważcie sobie dobrze, do czego to prowadzi życie rozwiozłe, i rozpustne. Gdyby owa niewiasta była potrafiła czytać, z pewnością nie byłoby się to stało, bo człowiek, który bezustannie pracą jest zajęty, nie ma czasu do złych myśli i uczynków, a po pracy jest rad, gdy swoje kości położy na garści słomy. Tu na obczyźnie niestety niektóre Rodaczki nie mając zatrudnienia — bo mąż na utrzymanie zapracuje — płocze prowadzą życie. Gdy się im zwróci uwagę, że trzeba jechać do Ojczyzny, to się im ani śni, żeby na to zezwolić chciały i mówią, że tam trzeba robić nieustannie, a tu są niby wielkie panie. Przywykły już do gnuśności, wszystko co polskie odrzucają, gardzą wszystkim, co im drogiem było w ojczystej chatce. Cóż pomoże, Szanowni Rodacy wszystkie nasz zarobek i grosz, jeżeli nasza wiara, nasz język poniesie niepowetowaną szkodę? Lepiej nam do ojczyzny wracać i tam pracować, by nie zatracić tego, cośmy od Ojców naszych odebrali. Wiem napewno, że nasi Rodacy w Ojczyźnie więcej zaoszczędzili przy małym zarobku, jak my tu na obczyźnie, chociaż się nazywa, że tu dobry zarobek. Wracajmy tedy Rodacy do Polski, jeżeli nam skarby nasze:

wiara, język i dobre obyczaje są drogie, bo tutaj wszystko narażone na zagładę. Szanowni Rodacy, którzy przeczytacie moje pismo, bądźcie ostrożni, a dajcie dobre oko na to, co się dzieje w domach waszych, niech ten przykład będzie przestrogą dla nas. Upraszam, ażeby to moje pismo raczyły powtórzyć „Katolik“ i „Nowiny Raciborskie“, ażeby się też dowiedzieli nasi Rodacy w Ojczyźnie, jakie to zepsucie szerzy się tu na obczyźnie. Winne zaś temu także to, iż nie ma tu dostatecznej polskiej opieki duchownej. Już przeszło pół roku jak o księdzu polskim ani wspominku i jeżeli tak dalej pójdzie, to z pewnością będzie coraz gorzej. Dobrzeby było, ażeby się kto z duchowieństwa tutaj popytał, wiele jest ludzi, którzy jeszcze wielkanocnej spowiedzi nie odprawili. Smutne, bardzo smutne widoki na przyszłość! W końcu pozdrawiam wszystkich Rodaków tak w Ojczyźnie, jak i na obczyźnie jako wierny przyjaciel i Rodak.

Fr. R. z Alstaden nad Renem.

Uczcie dzieci po polsku!

Przemówienie p. Witolda Leitgebra z Kolonii na wiecu w Dortmundzie.

(Dokończenie.)

Jeżeli w niwecz obrócić chcemy „kaskadę tyraństwa“, jak mówi Mickiewicz, to brońmy i rozpowszechniajmy język polski, bo bez języka polskiego nie będzie Polaków, bez Polaków nie będzie Polski. Czynów potrzebą nam bracia, czynów rychłych i wielkich, bo wiara bez uczynków martwą jest, bo inaczej najpiękniejsze nadzieje w gorzkie zamienią się owoce. Kogo na to stać, niech dzieci, jak można, najwcześniej wysyła do krewnych lub znajomych w polskie strony, chociażby na rok jeden, niech sam jak najczęściej zagłada do ojczystego kraju, żeby nowem uczuciem rozbudzić skrzepłego na obczyźnie ducha narodowego. Kto może, niech z całą rodziną powraca do kraju, bo i tam nieraz rąk polskich potrzeba. Kto powraca „na Ojczyznę łono“ ten najłatwiej nauczy dzieci po polsku i najpewniej uchroni je od zgermanizowania, ten najlepiej wypełni swoje wzniosłe posłannictwo pracowania dla swoich wśród swoich, ten najgodniej urzeczywistni swą politykę narodową, której godłem było i jest: Bóg i Ojczyzna!

Nie formujmy stronnictw, kół i kółek, nie wojujmy ciągle jedni z drugimi, ale idźmy drogą narodową, róbmy wzajem ustępstwa w rzeczach podrzędnych i starajmy się utworzyć wielki zastęp narodowy w duchu zgody i jedności, Polska bowiem potrzebuje wszystkich swych wiernych synów. Postępujcie tą drogą i uczcie postępować nią dzieci wasze, a zaczynajcie od nauczania ich po polsku. Strzeżmy się naśladowstwa obczyzny, nie wprowadzajmy zgubnych żywiołów, ale na gruncie narodowym, tradycyjnym rozwijajmy przymioty rodu naszego, który pomimo państwowego upadku stoi wyżej od innych pod względem moralnym, nie ma zarodu zepsucia, który się szerzy w obcych krajach i grozi bytowi samego społeczeństwa.

Tak postępując najlepiej dzieci nasze nauczymy czuć, myśleć i działać po polsku, a gdy rodziny polskie na obczyźnie na wskroś przesiąkną duchem narodowym, wtenczas nie u-

tracą też języka ojczystego i wtenczas też dzieci poprawniej i płynniej mówić będą pisać nauczą się po polsku.

Czyn każdy w swoim kółku, co każe Duch Boży, A całość sama się złoży.

Gdy Ludwik XIV, możny władca ludnej Francyi, zapytywał ministra swego Colberto, dla czego podbić nie może Holandię, małego państewka, odpowiedział mu tenże głęboko myślący mąż stanu: „Wielkość państwa nie zależy od obszarów ziemi, którą włada, ale od charakteru jej ludności“. Dla nas z tego nauka, żeby przedewszystkiem kształcić nasz i dzieci naszych charakter, a gdy ten należycie będzie wyrobiony, wtenczas nie tylko dorosli, ale i dzieci poczną się do powinności myśleć po polsku i z większą ochotą, z większą energią będą się w ojczystym języku doskonalili, żeby szczęśliwszym braciom w kraju dorównać.

Z takich dzieci wyrosną męże, którzy do śmierci pozostaną Polakami z przekonania, którzy, nawet

gdy śmierć okrutna zawita w ich progę, ojczystą tylko mowę polecą się Bogu.

Takich synów ojczyzny nam potrzeba, takich wychowców, wcielić ducha narodowego w dzieci wasze, to wasza powinność Polacy! Ażali myślicie świat nawrócić słowami? Nasz wiek już na śmierć znudzony czczą walką słów... on woła do nas: „pokażcie nam miłość waszą w życia codziennych czynach, a poznamy drzewo po jego owocach!“

Cel szczytny, a nie trudny, byle tylko trochę dobrej woli, trochę szczerzej chęci, trochę wytrwałości. Zaczynjcie od małego, zaczynjcie od tego, czem mowę moję rozpocząłem, a na czem ją też zakończę:

Uczcie dzieci po polsku!

O potrzebie wstrzemięźliwości.

Że alkohol jest trucizną i nieprzydatnym dla ciała, widać i z tego, że żołądek musi się doń przyzwyczaić i że go w początkach wyrzuca, jak każdą inną truciznę. Alkohol jest w ciele tak potrzebny, jak cierań za paznokciem, a jednak z wytrwałością godną lepszej sprawy przyzwyczajają się doń ludzie i znoszą wstrętne jego skutki, aż pijaństwo stanie się nałogiem, a pijak podłym niewolnikiem alkoholu, który się znęca nad człowiekiem bezlitośnie, upadła go, robi podobnym do bezrozumnego zwierzęcia i strąca przed czasem do grobu, obdarłszy go ze wszystkich zalet i pięknych przymiotów, jakimi go Pan Bóg przy urodzeniu wyposażył.

Ze pijaństwo istotnie podkopuje zdrowie i przyspiesza śmierć, tego dowodem najoczywistszym zestawienia, jakie porobiło pewne angielskie stowarzyszenie zabezpieczenia na życie. Stowarzyszenie to ma dwa oddziały: do pierwszego należą osoby, które ślubowały dożgonną wstrzemięźliwość od wszelkich gorących napojów, a do drugiego takie, które ślubów takich nie składały. W przeciągu 22 lat spodziewano się na mocy przypuszczalnych obrachunków, iż w oddziale pierwszym zajdzie 2937 przypadków śmierci, a było ich w rzeczywistości tylko 2798. W drugim oddziale miała przypuszczalna ilość wypadków śmierci wynosić 6144, a było ich 5994. Z tego wypływa zatem, że śmiertelność w oddziale pierwszym, między wstrzemięźliwymi była o 26 procent mniejszą, niż w oddziale drugim. Ta-

kie wyniki wykazało! 22-letnie doświadczenie, dokonane z całą sumiennością.

Warto się namyślić i rozważyć sobie pytanie, dla czego właściwie ludzie piją, co ich powoduje do używania trunków gorących. Przyczyn jest kilka. Jedni piją, aby zalać mola, czyli robaka, co ich gryzie. I w rzeczy samej, pod wpływem alkoholu rozwesela się smutny, nękania biedą i niedostatkiem człowiek, pozbywa się trosk i wypogadza czoło, a bliski rozpacz i zniechęcony do życia, poznaje w kieliszku niby przyjaciela, który go odżywia, rozwesela i dodaje mu odwagi. Niestety wszystko to jest tylko złudzeniem, a pochodzi z wyobraźni, rozpuszczonej pod wpływem alkoholu. Wraz z wyszumieniem alkoholu znika złudzenie, a nieszczęście, bieda i troski wydają się nazajutrz jeszcze większymi.

Drugą przyczyną, dla której ludzie używają alkoholu w postaci wina, wódki i piwa, jest mniemanie, jakoby alkohol crześniał i wzmacniał siły, a to, jak już wyżej powiedzieliśmy, jest zupełnie fałszywem. Gdy wóz skrzypi, trzeba osie nasmarować, gdy człowieka siły opuszczają, winien się posilić, ale nie wódką, bo ta tylko gwałtem rozpęda i rozmachuje nękające siły i doprowadza człowieka do tego, że z nadmiaru natężenia się obrywa, jak to mówią i nabawia się choroby i kalectwa.

Trzecią przyczyną pijaństwa są nudy. Zbyteczne odpoczywanie, tak jak zbyteczne pracowanie jest szkodliwym dla człowieka. Aby nudy zabić, chwytają niejedni za kieliszek, aby osłabić nerwy, które mu nie dają spokoju, lub zagłuszyć, sumienie, które mu czyni wyrzuty, że prónuje, że czas marnuje beczynnim. Tymczasem jedyną radą dla nudzącego się jest uciec się do pracy, która nietylko nudy zabija, ale też wzmacnia ciało i duszę i uprzyjemnia życie.

(Dokończenie nastąpi.)

Gwałty w Turcyi.

Nadużycia ciemnego tureckiego motłochu, którego ciarą padło kilka tysięcy Armeńczyków, zamieszkałych w Carogrodzie, wywołały w całym cywilizowanym świecie wielkie oburzenie. Boć jakże można bandę kilkunastu ludzi, którzy zająwszy gmach banku otomańskiego, rzucali bomby na przechodniów, uznawać jako stronę wojującą i wypuścić ją wolną od kary, podczas gdy tysiące spokojnych i niewinnych obywateli ginie śmiercią pod okiem policyi i wojska. Oburzenie Greków posuwa się nawet tak dalece, że głośno wypowiadają podejrzenie, iż rząd turecki umyślnie sam

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

I Franc podnosi do góry szablę i spina konia ostrogami, który w wielkich szczupakach sadyi wprost na Janka.

Ten pomyślał sobie:

— No, to już mój koniec. Gdzież ja mogę z tym olbrzymem walczyć, przytem osłabłem zupełnie. Niech się dzieje wola Boża!

I był gotów na śmierć. W tem przypomniał sobie, że ma na plecach nabity karabinek. Zwawo zerwał go i kiedy Franc był już w odległości jakich pięciu kroków, zmierzzył się i już miał wypalić prosto w piersi Niemca, gdy ten zawołał przerażonym głosem:

— Pardon, mała Polak, pardon... nie strzelać, ja krzyczeć pardon!

I stanął i spuścił szablę na dół. Janek nie odejmując karabinka od oczów, zawołał:

— Rzuć szablę na ziemię!

Franc posłuszny rzucił.

— Teraz zejdz z konia.

Franc zeszedł. Janek kazał mu iść ze sobą i ruszył ku stronie, gdzie widział przed chwilą księcia Józefa. Ale nie ujechał daleko, gdy nagle uczył wielki ból w lewym ramieniu, zamroczyło mu się w oczach, zachwiał się i upadł z konia bez czucia na ziemię.

XVI.

Franc, zobaczywszy upadającego z konia Janka, mruknął do siebie po niemiecku:

— Nu, nu, mógłbym teraz uciec i zostać tutaj tego małego Polaka — panowie

zorganizował napad na bank, aby korzystając z tego, móżdź mścić się na Armeńczykach. Możliwym to jest, tak samo, jak i nie byłaby nieprawdopodobną wiadomość, że sułtan podobno „dozwolił wycinać Armeńczyków przez 50 godzin“.

Jakie jest zdanie ambasadorów europejskich w Carogrodzie, to określa telegram ich wysłany w piątek do sułtana. W energicznym tonie zwracają się w imieniu swych rządów do głowy państwa otomańskiego z żądaniem, aby kazał zaprzestać tych okrucieństw i protestują przeciwko krzywdom, jakich wskutek tych rozruchów doznali poddani państw europejskich. Do soboty sułtan nie raczył odpowiedzieć, wreszcie uznał to jednak za konieczne i zawiadomił ambasadorów o mającym być ustanowionym trybunale, złożonym z chrześcian i mahometan. W sobotę znacznie spokojniej było we wszystkich dzielnicach miasta, ale wszędzie jeszcze nie obyło się bez krwi rozlewu. Ilość zabitych lub rannych policyantów i żołnierzy jest podobno znaczna.

Reklamacje ambasadorów dotychczas nie poskutkowały, jak widać.

Wydawnictwo wychodzącej w Carogrodzie gazety francuskiej zostało zawieszono dla tego, że gazeta ta nie chciała ogłaszać artykułów szczujących przeciwko Armeńczykom.

Pomimo tego, że niedziela minęła stosunkowo spokojnie, sułtan wydał rozkaz, aby w poniedziałek z okazji rocznicy wstąpienia na tron, ograniczono się li tylko na iluminacyi okien, a nie zapalano ogni na ulicach.

Na rozkaz ministra wojny wzmocniono załogę Carogrodu o 4 bataliony. Ten sam minister ofiarował ambasadorom straż wojskową dla ich pałaców, ale oferta ta nie została przyjęta, ponieważ każde poselstwo z wyjątkiem holenderskiego własnych marynarzy wylądowało.

Dla poznania zachowania się tureckich władz policyjnych powtarzamy wiadomość poniższą. Kiedy w piątek trzech tłumaczy z ambasad europejskich jechało do Yildiz-Kiosk, sportrzegli, że czterech Turków zabiło Armeńczyka. Rosyjski tłumacz wyskoczył z powozu i zaprowadził ich na odwach policyjny — gdzie ku wielkiemu zdziwieniu jego policya nie chciała aresztować tych morderców. Nie pozostało mu nic innego, jak odwieźć ich do pałacu sułtana, a tam okazało się, że jeden ze złooczyńców należał do służby pałacowej. — Dowiedzionem jest także, że policya, przeczuwając środowce wybryki Armeńczyków, zawiadomiła motłoch mahometański o tem i poleciła mu przygotować się.

Krąży pogłoska, że wskutek ostatnich wypadków ma zajść zmiana ministra wojny. Prze-

ułani są daleko, gonią naszych i biją, przeklęte Polaki! Nu, stary Franc, jakże, uciekniesz czy nie?

Stanął, podparł ręką brodę i patrząc na bladego, zlanego krwią Janka, prawil sam do siebie:

— Uciec. byłoby to dobrze, ale cóż mi z tego przyjdzie! Czy nie lepiej jest w niewoli? To będzie wojna długa, uparta i krwawa, ci Polacy biją się jak szatany, jeszcze mię gdzie zarąbia, a choćem stary, miłe mi jeszcze życie! Nu, a w niewoli? w niewoli będę sobie siedział spokojnie, jak u Pana Boga za piecem, dadzą jeść, dadzą mieszkanie, wyspię się, wyleżę, a przytem ten mały Polak darował mi życie, trzeba, żeby go generałowie wynagrodzili za to, że mnie wziął do niewoli. Nu, nie ma co, trzeba go otrzeźwić, ranę mu opatrzyć...

Wyrzekłszy to Franc, mrużąc i ruszając straszniemi wąsami, podniósł Janka, włożył na konia i ostróżnie podwiózł w gęste krzaki nad brzegiem rzeki. Było tu spokojnie i bezpiecznie. Bitwa po utarczce kawaleryjskiej przeniosła się ztąd na środek i na lewe skrzydło — tutaj zaś ledwie ucichła.

Spokojny więc pod tym względem Franc, zdjął z siebie dolman, rozesał go na ziemi, ułożył wygodnie na nim zemdlatego Janka, rozpiął mu ubranie i obnażył zupełnie dość głęboko w paru miejscach poranioną lewą rękę. Potem od kulbaki swego konia odpiął blaszany kociołek, zaczerpnął wody, obmył rany, wziął z kulbaki jakieś gotowe plastry i przyłożył do ran, tak, że krew przestała się sączyć. Dokonawszy tego, otrzeźwił Janka, pryskając nań wodą.

bakują o zamianowaniu byłego komendanta wojsk na Krecie, Abdullah Paszy. Z deszczu pod rynnę... Komendantem dzielnicy Pera został mianowany Vehby Pasza, a komendantem dzielnicy Galata marszałek Szakir Pasza. Aresztowanych mahometan jest dotychczas 400.

Porta otrzymała w niedzielę pismo komitetu armeńskiego, oświadczające, że powstańcy rozpoczęną na nowo walkę, jeżeli mordowaniu niewinnych nie położą się końca w przeciągu dwóch godzin. Takie samo oświadczenie otrzymali wszyscy ambasadorowie.

Tymczasem na Krecie walka trwa dalej mimo wkroczenia mocarstw. Konsulowie ich zawezwali chrześciańskich deputowanych, przebywających w Atenach, aby wracali do Kanei, gdzie im oznajmione zostanie postanowienie sułtana i mocarstw. Deputowani ci postanowili usłuchać tej rady. Prasa grecka bez wyjątku wita z radością sułtańskie pismo, zawierające ulgi dla Krety.

Oby nareszcie nastąpił tam spokój i zadowolenie.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Wedle doniesienia urzędowego orędownika kościelnego wynosi liczba wybiierz-mowanych przez Najprzew. ks. Biskupa w tym roku osób: w Chełmnie, w kościele parafialnym 1898 a w kościele gimnazyalnym 113, w Kijewie 455, w Czarzu 239, w Boluminie 978, w Swierczynkach 804, w Chełmży 2626, w Grucznie 1035, w Sierocku 920, w Swiekatowie 378, w Lubiewie 630, w Bysławiu 616, w Jeleńcu 929, w Pelplinie 1191. Ogólna liczba wybiierz-mowanych wynosi 12,812 osób a od roku 1887 razem 185,050 osób.

Kwidzyn. Na tutejszy jarmark byłby spędzono tylko jedną krowę i dwa konie. Właściciele czem prędzej się ulotnili, aby się nie narażać na szyderstwa publiczności.

Do Gdańska ma, jak teraz donoszą, w końcu b. m. przybyć cesarz Wilhelm, aby w dniu 28 września wziąć udział w uroczystości otwarcia nowego kasyna oficerskiego dla oficerów huzarskich.

W Olsztynie na Warmii, nastąpił wybuch eteru w składzie kolonialnym i destylacji Schönberga. Dom i wszystko, co się w nim znajdowało, zostało zburzone. Dotychczas stwierdzono, że jedna osoba została zabita, dziewięć ciężko rannych, znaczna liczba lekko rannych. Panuje wielkie wzburzenie.

W Subkowach ma być pobudowany nowy zbór protestancki; tamtejsza gmina protestancka liczy ogółem 120 dusz.

Bohater nasz otworzył oczy i ujrzawszy nad sobą pochylone groźne oblicze Franca, przestraszył się.

— Gdzie jestem?... co pan ze mną robisz, panie Franc? — zawołał siadając.

— He! he! he! — zaśmiał się stary huzar — mala Polak już zdrofa, to jest dobrze, bardzo dobrze. Franc kontenta, bardzo kontenta. Niech się mala Polak nie stracha, Franc dobra czlofik. Mala Polak darowała mu życie, nu, to i Franc mu darowała. Czy mala Polak jest już zdrofa?... He! he! he! — śmiał się, widząc, że Janek zerwał się na równe nogi, a rumieniec poczynał mu występować na blade przed chwilą twarzyczkę.

— Zdrow jestem — mówił Janek, oglądając się, czy ma broń przy sobie, bo ciągle nie dowierzał Francowi, — ale gdzież ja właściwie jestem.

— Nu, gdzie jestem? Na polu... czy mala Polak nie slychala, jak tam pif, paf!... bitwa, to fielka bitwa. Nu, niech mala Polak siada na koń i marsz!

Janek, czując się dość silnym, jednym skokiem siadł na konia i osadziwszy się dobrze w siodle, najprzód chwycił za karabinek, gdyż powtarzamy, nie dowierzał huzarowi i w razie niebezpieczeństwa postanowił drogo sprzedać swe życie. Nie uważał jednak na to, że Franc był bezbronny.

— Ii, — syknął huzar, — po co mala Polaka bierze ten paskudny rusznica. Franc jest bezbronna, o! bez szabli nawet. Franc chce jechać do niewoli i niech go mala Polaka profadzi.

(Dokończenie nastąpi.)

Szczęście opilca. Konduktor pociągu wyjeżdżającego w poniedziałek po południu z Chełmży spostrzegł na torze kolejowym człowieka; mimo, że puścił bezzwłocznie przeciwpary nie zdołał już zatrzymać pociągu, który przejechał „nieszczęśliwego“. Jakież atoli było zdziwienie urzędników i podróżnych, gdy ujrano na torze człowieka chrapiącego w najlepsze; na razie niepodobna go było rozbudzić, dopiero po odebraniu dotkliwych cięć powstał pijaczyna przeklinając pociąg, że przerwał mu smaczną drzemkę. Cóżby się było stało z duszą opilca, gdyby mniej szczęśliwie ułożył się był na szynach do drzemki — wiecznej!?

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Dolę nauczyciela w Księstwie opisuje w ponurych barwach „Schl. Schulztg.“ w liście młodego nauczyciela, który zmarł w kwiecie wieku starszy swe siły na jakiejś niezłej posiadzie w Księstwie. Młody ów nauczyciel donosi przyjacielowi, że napróżno starał się o pozyskanie innej posady, choć sił mu nie starczy na zajęcie zawodowe i niezawodowe; nie dosyć bowiem, że umęczyć się musiał z 180-ciu dziećmi polskimi, nie rozumiejącymi ani słóweczka po niemiecku, wypadło mu nadto uprzętać pomieszkanie, napalić w piecu, przyrządzić sobie niedźną strawę i t. d. W końcu rozchorował się biedak, zapadł na suchoty, kurcz żółdkowy i t. d. — List obfituje w zwroty wyrażające rozczarowanie młodego nauczyciela, który rwał się ku ideałom, a kóremu kazano tresować dzieci polskie na patryotów pruskich. „Preuss. Lehrer Ztg.“ przypisuje smutną dolę nauczyciela w Księstwie skępstwu „junkrów“... Nam się zdaje, że należałoby raczej upomnieć rząd, aby nie trwonił milionów na bezowocne cele germanizacyjne, lecz obracał je na polepszenie doli nauczycieli i zmianę fałszywego systemu szkolnego.

Do „Berl. N. Nachr.“ donoszą z Księstwa, że w sprawie ks. proboszcza Szadzińskiego z Witaszyc odbywają się teraz przesłuchiwanie świadków przed sądami okręgowymi w Sremie i Jarocinie. — Z zapozwów na terminy nie można poznać, na czyj wniosek przesłuchy się odbywają; w zapozwie, który korespondent „Berl. N. Nachr.“ miał w ręku, powiedziano bez wszelkiego bliższego określenia przedmiotu tylko „W sprawie śledczej“, natomiast słowa „Sprawa karna przeciwko itd.“, są wykreślone. Korespondent domyśla się, że sprawę wzięła w ręce prokuratura, chociaż chwilowo nie występuje w niej publicznie. Wedle innych miał te przesłuchy spowodować sam ksiądz proboszcz Szadziński.

Września. Gospodarz Nowaczyk z Godzowa przybył zeszłej niedzieli do miasta naszego za sprawunkami. Wstąpił następnie do gościńca, gdzie jakiś nieznajomy pchnął go tak silnie w piersi, że nieszczęśliwy padł na miejscu i ducha wyzionął. Nieznajomego aresztowano.

Rawicz. Wieś Grąbkowo w powiecie tutejszym, należąca dotąd do wdowy pani Karłowskiej, będzie 10 listopada rb. w drodze publicznej licytacji sprzedawaną. Wieś ta obejmuje około 1800 mórg obszaru.

Jarocin. W nocy z zeszłego poniedziałku na wtorek wybuchł pożar w Ciświcy u posiadziela p. Regulskiego. Spaliła się stodoła, zapełniona tegorocznym zbożem.

Morderstwo. W Strzyżewie zamordowany został bednarz Drescher uderzeniem siekiery w głowę; strasznego czynu dokonała żona Dreschera, kobieta oddana pijaństwu; zbrodniarkę, która przyznała się do czynu, umieszczono w więzieniu koźmińskim.

W Ostrowitem, wsi kolonizacyjnej pod Trzemesznem, noszącej nazwisko kolonizacyjne „Ostwingen“, u kolonistów w ostatnich dwóch latach było 11 pożarów, a każdy kolonista był zabezpieczony!

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Racibórz. Przemysł węglany na Górnym Ślązku jest ogromny, o tem wie każdy, a jednak rzadko kto ma istotnie dokładne o nim pojęcie. Trzeba wiedzieć, że obecnie np. wysyła się codziennie z Górnego Ślązka w różne strony kraju i za granicę jeden i ćwierć miliona centnarów węgla, do czego potrzeba około 6000 wagonów, a wysyłka jeszcze nie doszła do najwyższego szczybla rozwoju. Nie-

stety, zarobki górników nie odpowiadają mimo tego ich ciężkiej i niebezpiecznej pracy.

— Ks. kanonik Flassig z Wrocławia odbył z polecenia ks. Kardynała rewizję w tutejszym gimnazjum, by się przekonać, na jakim stopniu stoi w niem nauka religii.

Bytom. Pierwszym kapelanem przy kościele Najśw. Maryi Panny po odejściu księdza Stryczka został zamianowany wikaryusz powiatowy ks. Rother. Na miejsce drugiego kapelana powołany został ks. kapelan Zientek z Mysłowic.

Dobroździeń. Pewnej nocy zeszłego tygodnia wybuchł pożar w stodole wspólnej gcspodarzy Aptyki i Pecha. W okamgnieniu budynek cały był jedną gorejącą pochodnią i zgorzał też do szczytu mimo deszczu, jaki popadywał.

Od Prudnika. W Grocholubiu spadł niedawno temu nad ranem lekki śnieg. Trochę rychło!

Wiadomość ze światła.

Berlin. Jenerał Hahnke, naczelnik gabinetu wojskowego, mianowany zostanie, jak pisze „Tägliche Rundschau“, gubernatorem Berlina na miejsce jenerał-pułkownika barona Loe, który w jesieni ze względu na stan zdrowia podać się zamierza do dymisyi, o czem zakomunikował już podobno cesarzowi. — Nie wiadomo naturalnie, czy wiadomość ta jest prawdziwa, gdyż w takim razie miałaby ona dosyć doniosłe znaczenie.

W Salzburgu odbywa się obecnie wiec katolicki dla Austrii. Obecni są: ksiądz biskup Kahn, ksiądzeta: Windischgrätz, Lobkowitz, Schwarzenberg, Clary, Hohenlohe, Auersperg i t. d. Nuncyusz papieżki we Wiedniu, Taliani, na drodze telegraficznej niewinnił swą nieobecność.

Lwów. Cesarz Franciszek Józef bawi od onegdaj na wielkich manewrach w Gródku w Galicyi, której ludność jak zawsze tak i tym razem z radością powitała sympatycznego monarchę. Przy powitaniu go w Gródku przez najwyższe władze galicyjskie rzekł Franciszek Józef w odpowiedzi na przemówienie namiestnika księcia Sanguszki, że cieszy go wielce, iż może znowu przebywać w Galicyi, w której zawsze czuje się tak szczęśliwym (so glücklich) i w której zna każdy kątek tak, jakby stale w niej zamieszkiwał.

Z Petersburga donoszą: „Przyjemną mamy do doniesienia wiadomość. Oto księża skazani na wygnanie, z powodu sprawy seminarium kieleckiego, zostali ułaskawieni. Niektórzy już do domów wrócili. W pierwszych dniach zeszłego miesiąca, przejeżdżał przez nasze miasto jeden z tych „przestępców“, ks. Borowski, wywieziony z Kowna (16-go sierpnia 1895 r.) do miasta gubernialnego, Ołońca. O drugim, ks. Pranajtysie, wiemy, że wracca.

Reskrypt, uwalniający z wygnania, pozwala wygnańcom zajmować posady duchowne w dyecezyach rodzinnych, z wyjątkiem posad nauczycielskich. Tylko czterej kapłani: ks. Sawicki, ks. Frelek, ks. Prawda i ks. Gruszczyński, wywiezieni do Syberyi na lat 5 (ks. Gruszczyński na 3 lata), wyjęci są od „łaski“; zmniejszono im tylko czas wygnania o 1 rok.“

Prasa rosyjska omawia obszernie wizytę cara Mikołaja w Wiedniu i widzi w niej wyraźny dowód istniejącej pomiędzy Rosją i Austro-Węgrami przyjaźni, która stanowi nową rękojmię pokoju europejskiego.

Z Kuby donoszą, że powstańcy wysadzili w powietrze za pomocą dynamitu most kolejowy na rzece Bayate i zniszczyli znaczne obszary plantacji trzciny cukrowej. Także na wyspie Portorico zanosi się na powstanie, gubernator wyspy zażądał bowiem znacznych posiłków.

Na powstańcze wyspy Filipińskie wysłał rząd hiszpański 4000 żołnierzy dla wzmocnienia tamtejszych załóg hiszpańskich i przyspieszenia upadku powstania. Podobno w szeregach powstańczych znajdują się przeważnie krajowcy.

Z różnych stron.

Bochum. Do składu tutejszego zakładu dla sztuki chrześcijańskiej włamano się onegdajszej nocy i potłuczono różne przedmioty.

Szkody wynoszą około 3000 marek. Sprawcę już wysledzono.

Annen. Inwalida górniczy H. Zacher został przejechany.

Minden. Kupiec Lange chciał wyjąć cokolwiek miodu z ula. Pszczoły rzuciły się na niego i pokłóły go tak niebezpiecznie, iż wskutek tego wśród ciężkich boleści umarł.

Oberhausen. W pobliżu wykoleił się pociąg towarowy. Z ludzi nikt nie poniósł przetem szkody.

Grumme. Ks. prob. Müller został onegdaj przez ks. definitora Steinhoffa z Linden uroczystie wprowadzony w nowy urząd.

Opawa. Skutkiem zaprowadzenia dziesięciogodzinnej pracy w kopalniach węgla w Opawie i Karwinie, gdzie od dawnych lat istniała praca ośmiogodzinna, nie spuścił się do szybu ani jeden z górników.

Do Kolonii przybył z Londynu udający Polaka niejakiś Rudolf Koziobrocki. Zaznajomił on się z pewnym Rodakiem z Kolonii, w towarzystwie którego zwiedził następnie miasto. Bawił on tam dni kilka, i podczas swego pobytu dopuścił się podobno kradzieży złotego zegarka i różnych kosztowności, poczem znikł bez śladu. Był on porządnie ubrany, nos orli, włosy ciemno czerwone, a liczyć mógł lat 20. Kradzieży miał on się dopuścić w domu prywatnym. Sądzą, że ostrożność nie zawadzi, bo i gdzie indziej mógłby popróbować szczęścia.

Pożyteczne wiadomości.

Nietylko listy, lecz także karty pocztowe, adresowane do żołnierzy, są wolne od opłaty portoryum, ale należy zaopatrzyć je w dopisek: „Soldatenbrief. Eigene Angelegenheit des Empfängers.“

O ciekawym wyroku w sprawie zawartości tłuszczu w mleku donosi berlińska „Milch-Ztg.“ W Dysseldorfie sprzedawał pewien handlarz mleko, mające 254 procent zawartości tłuszczu, jakkolwiek obowiązujący tam przepis żąda, aby mleko miało 270 procent tłuszczu. Wytoczono mu proces, sąd okręgowy uznał go jednak niewinnym, a sąd ziemiański wyrok ten potwierdził. Na tej podstawie uwolniono także innych handlarzy, którzy sprzedawali mleko mające niżej 270 procent zawartości tłuszczu.

Rozmaitości.

Samochody. W dniach ostatnich odbyły się na bruku warszawskim próby z powozami „automobil“, systemu Benz, wprowadzonymi przez firmę miejscową, Alfreda Grodzkiego. Siła poruszająca jest w danym wypadku mieszanka powietrza z benzyną, którą zapala iskra elektryczna. O ile ten najnowszy wynalazek przyjmie się w Warszawie, najbliższa wykaże przyszłość.

Ekstrakt Liebiga. Dla wyrobu ekstraktu mięsnego Liebiga w Ameryce Południowej w przeciągu sześciu miesięcy zabito 240,000 sztuk bydła rogatego. Do wyrobu jednego funta ekstraktu potrzeba 40 funtów mięsa bez tłuszczu.

OD REDAKCYI.

Panu Jakubowskiemu w Essen. Stanie się według życzenia.

Od Ekspedycyi.

Panu Maciejewskiemu. Przesyłkę pieniężną od Towarz. „Nadzieja“ i „Miłość“ w sumie 17,90 mr. otrzymaliśmy.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für Monat September 1896 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 60 Pfg.

Podpisać dokłądny adres zamawiającego.

Obige 60 Pfennige erhalten zu haben, bescheinigt.

..... d. 1896,

Koło śpiewu „Wiara, Nadzieja i Miłość“ w Oberhausen.

Odbędzie się posiedzenie obu zarządów w sprawie obchodzenia rocznicy, w niedzielę zaraz po sumie u pani Hacke. Tego dnia odbędzie się po popołudniowym nabożeństwie próba śpiewu. Uprasza się, aby członkowie się licznie zebraли.

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum

obchodzi w niedzielę dnia 13-go września na sali p. Strätling **piątą rocznicę swego istnienia**, na którą wszystkie zaproszone Towarzystwa, jako i te, które zaproszeń z braku adresów nie dostały (bez chorągwi) uprzejmie zapraszamy. O godz. 1/4-tej po południu pochód z lokalu do kościoła na nabożeństwo, po nabożeństwie powrót na salę, gdzie się odbędzie zabawa połączona z koncertem, śpiewem i deklamacyami. O godz. 7-mej teatr pt. „Kmiotek królem Herodem“. Wstęp dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., przy kasie 60 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. O liczny udział szan. Rodaków i Rodaczek tak w nabożeństwie jak i w zabawie uprasza

Zarząd.

Zarazem donosi się członkom, iż posiedzenie tow. odbędzie się w niedzielę dnia 6-go września zaraz po wielkim nabożeństwie, na które się wszystkich członków mile zaprasza.

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Wattenscheid

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę dnia 6-go września o godz. wpół do 12-tej odbędzie się **walne zebranie** w celu oboru nowego zarządu, na które to zebranie uprzejmie członków zaprasza

Zarząd.

Tow. polsko-katol. św. Stanisława B. w Wilhelmsburgu

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 6 września odbędzie się **kwartalne walne zebranie** o godzinie 4-tej po południu w lokalu p. Reimers'a. O jak najliczniejszy udział tak członków jako i gości uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Walentego w Hörde

podaje do wiadomości wszystkim członkom w Hörde i całej okolicy, iż w niedzielę dnia 6-go września po południu o godzinie 3-ciej odbędzie się posiedzenie w celu uporządkowania posiedzeń. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Wattenscheid.

Szanownym Towarzystwom pozwalamy sobie uprzejmie donieść, że Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid obchodzi

12-stą rocznicę swego istnienia

w niedzielę dnia 20 września br. w lokalu p. Brecklinghousa, Vödestr., na którą to uroczystość szan. Towarzystwa serdecznie i mile zaprosić sobie pozwalamy. O godz. 3 po poł. nabożeństwo polskie z kazaniem, które nam odprawi ksiądz polski za staraniem ks. proboszcza. Po nabożeństwie pochód z muzyką przez ulice miasta, potem uroczystość w powyżej wymienionej sali. Tam śpiewy, mowy, deklamacje i koncert, o godz. 7 punktualnie odegranym będzie teatr pod tytułem: „Wet za wet“. Szan. Tow. zapraszamy z chorągwiami i pałaszami lub marszałkami z wszystkimi oznakami towarzyskimi. Uwiadomiamy też szan. Rodaków, że ktoby chciał wystąpić z mową, deklamacją lub śpiewem w powyżej wymienionej uroczystości, to prosimy, aby do 13-go września nadesłał wiadomienie, ponieważ będzie cały program wydrukowany i każdy Rodak biorący w naszej uroczystości udział zaopatrzony będzie w program. Wszystko inne podamy w późniejszych numerach Wiarusu Polskiego. Prosimy uprzejmie szan. Tow., aby nas raczyły swą obecnością zaszczyścić w pochodzie na nabożeństwo i w uroczystości. Z szacunkiem i braterskim pozdrowieniem

Stefan Rejer, prezes Tow. św. Józefa w Wattenscheid.

Szan. członkom Tow. św. Józefa donosi się, iż w niedzielę dnia 6-go września o godz. 1/2-12-tej przed poł. jest polski śpiew kościelny na sali posiedzeń. Uprasza się, aby na ćwiczenie śpiewu przybyli licznie członkowie, a także i Rodacy z okolicy Wattenscheid. Szanownym amatorom teatru donosi się, iż próba teatru jest także w niedzielę o godz. 1/2-12 na sali p. Brecklinghousa. — Do Essen wyjeżdżamy o godz. 2¹⁹ m. z dworca Berg. Märk. O liczny udział w uroczystości w Essen uprasza się szan. członków.

Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Caternbergu

obchodzi w niedzielę dnia 6-go września **VI-tą rocznicę swego istnienia**

VI-tą rocznicę swego istnienia

jak następuje: W sobotę 5-go bm. po południu o 4tej godz. spowiedź św. tak dla członków tow. jak i dla wszystkich Polaków z Katernberg. W niedzielę rano na drugiej Mszy św. (o godz. 8) wspólna Komunia św. dla członków tow. W niedzielę po poł. o godz. 3 1/2 wymarsz z lokalu tow. p. Linhefer, Rotthausenerstr. z chorągwiami i polską kapelą do kościoła, gdzie się odprawi nabożeństwo polskie z kazaniem. Po nabożeństwie powrót na salę tow., tam koncert, śpiewy, deklamacje, wieczorem o godz. 8 teatr pt.: „Dzwonek św. Jadwigi“. Szan. Towarzystwa zapraszamy z chorągwiami i pałaszami, lub marszałkami. Wstęp dla członków Tow. polskich 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., dla niewiast wstęp wolny. O łaskawe względy publiczności i liczny udział prosi uprzejmie

Zarząd.

Tow. „Jedność“ pod op. św. Stanisława B. w Essen

oraz

Towarzystwo św. Antoniego w Frohnhausen

obchodzą wspólnie w niedzielę dnia 6-go września br.

6-tą odnośnie 2-gą rocznicę swego istnienia

w następującym porządku: O godz. 3-ciej po południu nabożeństwo polskie z kazaniem w kościele Sióstr Miłosierdzia (Kapuzinergasse. Po nabożeństwie uroczystość na wielkiej sali p. Rüb, Frohnhauserstr. 19. Tam przemowy, koncert, śpiewy i deklamacje. Punktualnie o godzinie 7-mej rozpocznie się teatr pt.: „Perła ukryta“, czyli żywot św. Aleksego. Wstępne dla członków tow. polskich 25 fen., dla nieczłonków 50 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Na powyższą uroczystość pozwalamy sobie szan. Towarzystwa polskie jako i wszystkich nam życziwych Rodaków mile i serdecznie zaprosić. Towarzystwa prosimy bez chorągwi.

Z szacunkiem

Za Towarzystwo w Essen:

Za Towarzystwo w Frohnhausen:

Sylw. Jakubowski.

Jan Kostrzewa.

Bruch.

W niedzielę dnia 13-go września br. urządza Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu swą **latową zabawę**, połączoną z koncertem porannym o 11 godzinie przed południem. Początek zabawy o godzinie 4-tej po południu w nowo zbudowanej pięknie przystrojonej sali p. G. Liekfelda w Bruchu przy rynku. Na zabawę naszą zapraszamy wszystkich członków i przyjaciół towarzystwa naszego jak najuprzejmiej.

NB. Dobre potrawy i napoje, oraz skora usługa zapewniona.
Z szacunkiem **G. Liekfeld.**

Kalendarz „Katolik“
na rok 1897,
ozdobiony pięknymi i licznymi obrazkami z dwoma dodatkami to jest obrazkiem kolorowym i kalendarzem ściennym. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. Sprzedaż tylko za gotówkę.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Kalendarz Trapistów
na rok 1897.
Cena 50 fen., z przes. 60 fen. Sprzedaż tylko za gotówkę.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

L. L. Cohen, Castrop

poleca w wielkim wyborze

Ubrania szewiotowe	12,00 mr.
Ubrania bukskinowe	14-36 mr.
Ubrania podług miary eleganckie	od 30 mr.
Szare spodnie do kopalni	80 fen.
Niebieskie spodnie do kopalni	1,25 mr.
Gotowe pierzyny na dwóch	10,00 mr.
Perkale, czysto dające się wyprać metr	27 fen.
Drukowane czysto dające się wyprać metr	36 fen.
Syamozy czysto dające się wyprać metr	45 fen.
Na pościel czysto dające się wyprać metr	36 fen.
Na pościel czysto dające się wyprać metr	50 fen.
Kolorowe materye	60 fen.
Kolorowe szwioty	90 fen.

Kołnierzyki, zakłady, zarzutki i płaszcze od deszczu bardzo tanio.

L. L. Cohen, Castrop, Münsterstr. 10.

Podziękowanie.

Szanownym amatorom Towarzystwa św. Kazimierza z Hanowera składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ za piękne odegranie teatru na naszej pierwszej zabawie. Tak samo wszystkim gościom i członkom towarzystw, które nas odwiedziły składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Towarzystwo św. Bernarda w Hildesheim.

L. Brand,

zegarmistrz i złotnik, Oberhausen. Bottrop, Marktstr. 19. Poststr.

Polecam mój wielki skład **tylko dobrych zegarków** kieszonek, regulatorów i budzików, ostatnie od 2,50 mr. począwszy pod długoletnią gwarancją, jako też towary złote i łańcuszki wszelkiego rodzaju. Mój warsztat reparaatur polecam także uwadze publiczności.

Uwaga. Stare złoto i srebro biorę w zamian.

Polecam mój bogato zaopatrzony skład **złotych i srebrnych zegarków** kieszonek, ściennych, budzików, łańcuszków wszelkiego rodzaju. Gwarancya 3-letnia. Reparaty we własnym warsztacie, szybko i tanio.

Ludwik Jockel, skład zegarków i towarów złotych, Marienstr. Bruch, Marienstr.

Najlepsze i najtańsze źródło do zamawiania

ubrań męzkich

z najnowszych materyj. **Jan Kolečki**, Bickern pod Wanne, (naprzeciw katol. kościoła).

Cygara i papierosy

we wielkim wyborze poleca **Fr. Schmettelker, Castrop.**

„Röschen“

(rózyczka)

nadzyweczaj dobre cygare 7-fenygowe, w opakowaniu prawnie przed naśladownictwem zabezpieczonem są do nabycia w gościach:

E. Rosenroth, Castrop, **C. Erlenbauer**, Dingen, **W. Feldhoff**, Frohlinde, **W. Hücke**, Rauxel, [horst, **H. Klein-Alstede**, Habing- **W. Kettling**, Henrichenburg, **W. Kühler**, Rauxel, **Otto Thiel**, kopalnia „Schverin“ Castrop.

Toast polski

wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju, jako to przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. Cena 1,20 mr., z drzez. 1,30 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Polskie notesy.

Polecamy szan. Rodakom notesy z polskimi napisami w pięknej oprawie ze złotym wyciskiem na okładce. Na każdy dzień roku osobna kartka, z oznaczeniem dnia i miesiąca. Cena tylko 70 fen., z przes. 80 fen. Zamówienia przyjmuje księgarnia „Wiar. Pol.“ Adresować prosimy krótko: „Wiarus Polski“, Bochum.

Królowa

Korony Polskiej. Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Tadeusz Kościuszko. Jego życie i czyny. Cena 30 f. z przesyłką 35 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Nieźrównanie

tanio!

Najnowsze ubrania dla panów
6, 9, 12, 15, 18, 22 mr.
Najnowsze ubrania kamgarnowe
11, 14, 16, 18, 25, 30, 35 mr.
Najnowsze ubrania dla młodzieńców
5, 7, 9, 10, 15, 18 mr.
Najnowsze ubrania dla chłopców
1,50, 2, 3, 4, 6, 8, 10, 12 mr.

Kawałki materyi do łątania tak wielkie jak stro- na tej gazety dodajemy bezpłatnie.

Ścisłe stałe ceny.

Jacob i spółka,

Witten, Bahnhofstr. 25.

Mówi się po polsku.